

Jak to jest ze wzrastającą agresją w świecie?

Sierpień 2016 r.

Dziwimy się, skąd ostatnio w świecie tyle agresji, terroru. Powstanie Państwa Islamskiego to dużo groźniejsze niż Al-Ka'ida. Gorzej, gdy Państwo Islamskie werbuje młodych Europejczyków, szkoląc ich w terroryzmie i że znajduje do tego chętnych. Teraz zaś nasilają się akty terroru sfrustrowanych młodych ludzi, tzw. „samotnych wilków” (w Nicei, w Monachium), do czego chętnie przyznaje się Państwo Islamskie.

Agresja rodzi się w państwach europejskich o korzeniach chrześcijańskich, które bronią się przed Islamem, wszystkie akty terroru przypisując uchodźcom. Wydaje mi się, że przyczyn wzrastającej agresji trzeba szukać też u siebie. Wielki wpływ na młodych ludzi mają środki przekazu, jak kino, telewizja, internet, gry komputerowe. Czym nas one karmią? Trudno dziś, w kinie czy w telewizji, znaleźć film, gdzie zwyciężyłoby Dobro. To nie jest modne, bo zwykle nie uniknie się określenia „kicz”. Im późniejsza data wyprodukowania filmu, tym więcej w nim skomplikowanych sytuacji, seksu, wulgarnych słów, nieuniknionej agresji. Królują tu 3 pokusy szatańskie „Mieć, móc, znaczyć”. Wielkie powodzenie mają gry komputerowe, gdzie ćwiczy się eliminowanie przeciwnika, zwykle polegającą na zabijaniu. Może zacierać się różnica między zabijaniem wirtualnym i prawdziwym.

Spora część społeczeństwa widzi w zaistniałej sytuacji wojnę religijną między Chrześcijaństwem i Islamem. Nie bierze się pod uwagę tego, że źródła zarówno Islamu (Koran), jak i Chrześcijaństwa (Ewangelia) mają wspólne wartości, jak np. miłosierdzie. W Koranie jest wiele tolerancji, za proroków uznaje się Abrahama, Mojżesza, Jezusa, ale też Budę i Krisznę. Wracając do „korzeni”, można więc wydobywać i rozwijać te czynniki, które łączą, jednocześnie szanując odrębności.

Papież Franciszek zwrócił uwagę na potrzebę pamięci, ale tej dobrej, np. o tym, gdy w naszej historii były działania prowadzące do pokoju, jak zwrócenie się do Niemców z propozycją: „*wybaczamy i prosimy o wybaczenie*”. Wartość tego gestu, początkowo przyjęta częściowo z oburzeniem, okazała się bezcenna.

W odróżnieniu od tej pamięci istnieje pamięć zła, gdy rozpamiętujemy krzywdy i nie ma mowy o przebaczeniu. Przykładem tego może być np. „rzeź wołyńska”. Jest to niezabliźniona rana między Ukraińcami i Polakami. Zbliża się jej kolejna rocznica, wzbudzająca emocje wśród Polaków, których rodziny były szczególnie dotknięte tą zbrodnią.

Jan Paweł II, człowiek Pokoju, usilnie zabiegał, by w tej materii nastąpiło (bardzo trudne) pojednanie między naszymi narodami. Lech Kaczyński z okazji przemówienia w kolejną rocznicę tego wydarzenia przywołał słowa z „Ojciec nasz”: „*I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom*”.

Jak od tej pory zmienił się świat? Mamy swój niezaprzeczalny wkład we wzroście agresji. Dziś w Polsce niepodzielnie panuje "Prawo i Sprawiedliwość", a wszystkim steruje brat Lecha, Jarosław Kaczyński, człowiek mściwy, dla którego „*nie ma przebaczenia*”.

Z propozycją pojednania wychodzi prezydent Ukrainy, Petro Poroszenko: 8.07.2016 klęka na Skwerze Wołyńskim przed pomnikiem ofiar zbrodni, zapala znicze, składa kwiaty, chciałby usłyszeć słowa o przebaczeniu, jakie usłyszeli Niemcy od Polaków 50 lat temu. Niedoczekanie! 22.07.2016 sejm przyjmuje tak bolesną dla Ukraińców uchwałę, nazywając zbrodnię wołyńską, „ludobójstwem”. I większość posłów za tym głosuje, nawet ci, którzy dawniej byli temu przeciwni. Wojciech Smarzewski kręci film „Rzeź Wołyńska”. Gdyby kończył się on pojednaniem: „*przebaczamy i prosimy o przebaczenie*”, byłby to gest prawdziwie chrześcijański. Ale to nie te czasy. Po tych wszystkich „*chrześcijańskich*” gestach, można wyobrazić sobie wzrost nienawiści Ukraińców do Polaków.

Jakie trzeba uruchomić siły Zła, żeby zewsząd robić sobie wrogów? Naturalną potrzebą człowieka jest pokój. Jakże tęsknię do czasów Jana Pawła II, gdy w Asyżu gromadził on przedstawicieli różnych religii, gdzie każdy modlił się o pokój do swojego Boga.

SPOTKANIE W ASYŻU

27 X 1986

